

# WŁAD BOŻY

RYGODNIK DLA RODZIN KATOLICKICH

Rok 8 — Nr 40 (343)

Włocławek, 19 październik 1952 r. Cena 50 gr.

## Jezus mianuje Piotra swoim namiestnikiem

Dwa lata upłynęły od czasu, gdy Jezus rozpoczął swój zawód publicznego nauczycielstwa. Pewnego razu udał się Zbawiciel z Apostołami swymi w stronę Cezarei Filipowej, gdzie u stóp Hermonu z cichym szmerem wpływa

dam klucze królestwa niebieskiego. A cokolwiek zwiążesz na ziemi, będzie związane i w niebiesiach, a cokolwiek rozwiążesz na ziemi, będzie rozwiązane i w niebiesiach".  
Chrystus zakłada swój Kościół. Nie



źródło Jordanu, a pustynna samotność więcej niż gdziekolwiek przemawiała do duszy tajemniczym głosem: Bóg tu jest! Uroczysta nadeszła chwila.

Najprzód w ciszy Pan się modli na uboczu, potem wraca do uczniów i aby wy badać ich wiarę, pyta: „Kim mnie mają być ludzie Syna człowieczego?” Apostołowie odpowiedzieli gotową: „Jedni Janem Chrzcicielem, a drudzy Eliaszem, a inni Jeremiaszem, albo jednym z proroków”. „Pan pytał dalej: „A wy kim mnie być powiadacie?”

Pytanie było zwrócone do wszystkich, lecz tylko jeden odpowiedział: Szymon, syn Jony, któremu Jezus nadał był imię Piotra. W imieniu pozostałych Apostołów rzekł on: „Tyś jest Chrystus, Syn Boga żywego”.

Radośnie przyjął Zbawiciel to wyznanie wiary i jako poważne i uroczyste orędzie wyszło z ust Jego owo doniosłe słowo obietnicy: „Błogosławiony jest Szymonie Bariona bo ciało i krew nie objawiły tobie, ale Ojciec mój, który jest w niebiesiach. A ja tobie powiadam, żeś ty jest opoką, a na tej opoce zbuduję Kościół mój. a bramy piekielne nie zwyciężą go. I tobie

na piasku wznosi on to cudo budowli. Obiera dla niej żywy fundament, który ma przetrwać wszystkie wieki. A jakżeż zależało samemu Mistrzowi na tym, aby nie było wątpliwości co do tajemnicy tej chwili! Oto dodaje: „Tobie daję klucze, abyś otwierał podwoje niebios i zamykał je, abyś zarządził własnością Gospodarza Niebieskiego i skarbami wiecznymi, abyś wiązał i rozwiązywał na czas i na wieczność”.

## Pociecha spowiedzi

Gdyby nie więcej poza upokorzeniem nie było w spowiedzi, to mimo jej cudownej piękności, spowiadałoby się chyba jedynie tacy, o jakich mówi Platon, posiadający wzniosłą energię w duszy. Ale gdzie są one dusze? Czyż jest ich wiele? To też Bóg z ludzkością postąpił na podobieństwo matki, która podając dziecku lekarstwo, mające je uzdrowić, miodem smaruje brzeg szklanki, by je do wypicia skłonić. Jeżeli zatem jest w

spowiedzi jedna strona, to jest druga promienna; jeśli jest głos wołający: „Kłękni, upokórz się”, to jest drugi, który woła: „Chodź, uczyni tę ofiarę, a znajdziesz pociechę, światło, przebaczenie i pokój!”

Im więcej człowiek grzeszył, tym większe brzemie mu leży na dnie jego duszy; a im więcej Bóg każe mu za nie cierpieniami odpokutować, tym więcej potrzebuje on pociechy. Ale wszak wiesz, że w radości znajdujemy powierników i przyjaciół; w smutkach ich nie mamy. Platon podobnie się odzywa jak Jezus Chrystus, skarżący się przez usta proroka: „Szukałem, kto by mię pocieszył, a nie znalazłem”. Nigdy pocieszycieli nie ma w cierpieniach.

Godnym zatem było dobroci Boga, by nadzieją pociechy pociągnął dusze i do spowiedzi je przywołał. Ale także godnym było Jego mądrości, by pozwolił nam znaleźć pociechę w ofierze, bo trzeba było, by upokarzająca strona spowiedzi złączyła się z promienną w cudownej jedności. A jak znajdujemy ową pociechę? Przyjacielowi opowiada się swoje troski, pozbywa się nrzed nim ugniatającego nas ciężaru. Nie w taki sposób znajduje się pociechę w spowiedzi; przeciwnie, upokarzając się, bijąc w piersi, przeprasząc Boga, przyznając się do win popełnionych.

Bóg dodał do tej gorzkiej czary nie tylko słodycz pociechy, by nas zachęcił do jej wychylenia, ale jeszcze i światło. A właśnie spowiedź daje nam to światło.

Jezus Chrystus przyniósł na świat dwojaką światłość: światłość ogólną, jawną, wypływającą z nauki chrześcijańskiej i ukazującą wielkie obowiązki, wspólne wszystkim wiernym; a obok niej światłość ukrytą, wewnętrzną, dostosowaną do każdej duszy, do jej potrzeb, do jej wrażliwości, światłość Boga jedyną dla jedynej duszy.

Może, wszedłszy kiedy do kościoła usłyszysz z kazalnicy słowa: „Błogosławieni ubodzy duchem! Błogosławieni czystego serca!” i słowa te poruszają tylko powierzchownie twoją duszę.

Ale może innym razem, zdobywszy się na odwagę, zbliżysz się do świętego trybunału, a tam powiedzą ci: „Córko, strzeż się, lubisz stroje, klejnoty, błyskotki; pragniesz się podobać zaćmić wszystkich; smucisz się, gdy nie jesteś gdzie najpierwszą. O, strzeż się próżności i pychy!”

Oto światłość, jaką znajdziesz w spowiedzi.

Bóg w swej nieskończonej miłości nie chciał, by w tych zwierzeniach kapłan pierwszy przemawiał i rozmowa tak się zaczyna: „Mój ojcie, zgrzeszyłam, i oskarżam się, że jestem próżną, pyszną, że nadewszystko pragnę podobać się ludziom”. „Tak, córko; jeszcze lepiej badaj siebie w tym i owym, a ujrzyś, jak bardzo próżność zapanowała nad Tobą”. „Mój ojcie zgrzeszyłem; ogień nieczysty mnie pożera; jestem zmysłowy, rozwiąż; szukam sposobności do złego”. „Tak, to prawda, mój synu; ale nie zniechęcaj się. Módl się; unikaj okazji, a staniesz się czystym”.

Boski trybunał, gdzie dopomagają duszom wracać do zdrowia, gdzie je uczą badać tajne głębiny sumienia, gdzie nie schlebiają im wcale, przywodzą je do pokory, gdzie goją troskliwie ich rany, gdzie je zwolna podnoszą, dopóki nie zasmakują w cierpkiej radości żalu i

## Szczerłość w rodzinie

Możliwe współzycie członków rodziny polega nie tylko na wzajemnej miłości i zgodzie, ale także na szczerości. Dla przykładu kilka życiowych migawek:

1. Matka dorastającego syna opowiada o nim swojej siostrze:

— Nie masz pojęcia, jaką mi Jurek sprawił przykrość. Gdy po otrzymaniu poborów wrócił do domu, buchało od niego alkoholem na kilka metrów. Co gorsza, chłopak ma dopiero dwadzieścia lat. Kazałam mu natychmiast pójść spać, żeby ojciec o tym nie wiedział, a ty też nie wygadaj się, że o tym wiesz.

2. Ta sama matka w rozmowie z mężem o swojej siostrze:

— Wiesz, że Hela nie posiada ani za grosz zmysłu gospodarskiego. Jest niepraktyczną, rozrzutną i niezaradną. Oczywiście ja jej tego nie mówię, bo i poco? Gdy gotuje obiad, nigdy nie potrafi obliczyć, ile czego trzeba, i albo jest czegoś za mało, albo za wiele. Skutek taki, że dużo rzeczy marnuje się. Niedawno musiałam wyrzucić jarzyny, które zepsuły się, bo niepotrzebnie je przygotowała w takiej ilości, że można by nimi nakarmić kilkunastu głodomorów. Tylko nie mów jej, że ci o tym mówiłam.

zadośćuczynienia. Posłuchajmy słów genialnego protestanta Leibniz'a: „Uważam pobożnego, roztropnego, poważnego spowiednika jako znakomite narzędzie do zbawienia dusz. Jego rady kierują naszymi przywiązaniami, oświecają nas co do wad naszych, pomagają unikać okazji do grzechu, rozpraszają wątpliwości, podnoszą ducha, wreszcie uśmierzają, lub leczą zupełnie choroby duszy. Jeśli trudno jest znaleźć na ziemi coś lepszego nad wiernego przyjaciela, jakimże jest szczęściem znaleźć takiego, który przez nie naruszoną moc cudownego sakramentu zniewolony jest dochować tajemnicy, ratować duszę!”

Eugenia de Guérin przytoczywszy ten ustęp, dodaje: „Znalazłam takiego niebiańskiego przyjaciela. To też wiadomość o jego wyjeździe głęboko mnie zmartwiła. Smutna jestem i dusza moja płacze. Nie powiedziałabym tego gdzie indziej; może by mi to za złe wzięto, nie zrozumianoby mnie. W świecie nie wiedzą, czym jest spowiednik, ów przyjaciel duszy, powiernik jej najzaufańszy, jej lekarz, mistrz, jej światło; ów człowiek wiążący i rozwiązujący nas, dający nam pokój, otwierający przed nami niebo, do którego mówimy klęcząc i dajemy mu tę samą nazwę, co Bogu: mój ojciec. I rzeczywiście wiara czyni go Bogiem i ojcem. Biada mi gdybym klęcząc u stóp jego, nie widziała w nim Jezusa Chrystusa słuchającego Magdaleny i wiele jej przebaczącego, gdyż wiele miłowała! Spowiedź, to wylew żalu w miłość!”

B.

3. Mąż skarży się przed Helą na złość:

— Zaczynam jej nie rozumieć. Od pewnego czasu stała się jakaś zgryźliwa i mrukliwa. Nigdy nie wiem, w jakim jest humorze i o czym można z nią rozmawiać.

— Cóż to, nowy parasol? — zapytała Hela.

— Tak. Tamten złamał się i nie da się naprawić, więc kupiłem nowy. Oczywiście nie mówiłem Juli, ile kosztuje. Podąłem połowę ceny.

4. Matka rozmawia z Jurkiem:

— Ojciec zbyt często kaszle, podejrzewam, że ma stan podgorączkowy, boję się, czy coś nie z płucami. W tym wieku gruźlica nie czyni szybkich postępów, staje się chorobą przewlekłą, ale jakoś można przy niej ciągnąć.

— Może do lekarza, do poradni?

— A poco zaraz robisz ruch i niepokój? Nie daj ojcu poznać, że coś nie w porządku, dlaczego ma się martwić? Ja już go sama przypilnuję.

5. Mąż do żony:

— Przyznam ci się, że Hela jest nie tylko nieszczerą, ale to istna intrygantka. Dowiedziałem się wczoraj, że obmawiała nas przed sąsiadką. Rzecz jasna, że mówię to tylko tobie. Udawaj, że nic o tym nie wiemy; zupełnie, jakby nigdy nic, to najlepsza metoda.

6. Jurek do ojca:

— Mówiła mi ciotka Hela, że mama niepotrzebnie zadaje się z Pietruszkiewiczową. To jakiś ciemny typek. Może by tak mamę przestrzec. Ciotka nie chce tego uczynić, ale radziła mi, że bym o tym powiedziała ojcu i żeby ojciec zajął się tą sprawą. W każdym razie, zastrzegam się: to nie wyszło ani ode mnie, ani od ciotki.

I tak ciągle w rodzinie same tajemnice. Jedno przed drugim ma coś do ukrywania. Przy wejściu danej osoby rozmowa urywa się, przeskakuje się sztucznie i rażąco na inny temat, następuje badawcze spojrzenie, tajemnicze porozumiewanie się, wytwarza się powoli fałsz i kłamstwo. Zamiast szczerze zwrócić uwagę, zamiast niejedną rzecz naświetlić i wyjaśnić, wytwarzają się takie sytuacje, że o czymś wie matka, ale ojciec nie może wiedzieć, że czegoś nie mówi matce, że coś jest tajemnicą przed Helą, że o tym, czy o tamtym wie cała rodzina oprócz ojca lub matki. Po pewnym czasie wybucha bomba, bo ktoś zapomniał, że to a to miało być tajemnicą przed Jurkiem, a nie przed ojcem, że tego nie powinna wiedzieć matka, a nie ciotka.

Zasadą powinno być: Nie wytwarzaj w rodzinie sztuczności, i nie domówień. Każdą sprawę załatw odważnie i szczerze. Stworzyć w rodzinie ciepło i szczerłość, w rozmowach pamiętać o tym, by one były pożyteczne i żeby przyczyniały się do dobrego współzycia członków rodziny.

## Ewangelia

na dwudziestą pierwszą niedzielę po Zielonych Świątkach  
(św. Mateusz 18, 23—35)

Onego czasu: Rzekł Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Podobne jest królestwo niebieskie człowiekowi królowi, który chciał się obliczyć ze sługami swymi. A gdy począł się obliczać, przywieziono mu jednego, który był mu winien dziesięć tysięcy talentów. I gdy nie miał skąd oddać, kazał go pan jego zaprzedać i żonę jego, i dzieci, i wszystko, co miał, oddać: A sługa ów upadłszy prosił go, mówiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. A pan, zlitowawszy się nad owym sługą, uwolnił go i dług mu darował. Lecz sługa ów wyszedłszy spotkał jednego z towarzyszków swoich, który był mu winien sto denarów. I ująwszy go, dusił mówiąc: Oddaj, coś winien. A towarzysz ów upadłszy prosił go, mó-

wiąc: Miej cierpliwość nade mną, a oddam ci wszystko. Lecz on nie chciał, ale odszedł i wtrącił go do więzienia, dopóki mu dług nie zwrócił. A widząc, co się działo, towarzysze jego zasmucili się bardzo i przyszli i donieśli panu swemu o wszystkim, co się stało. Wtedy zawołał go pan jego i rzekł mu: Sługo niegodziwy, cały dług darowałem ci, boś mię prosił. Czyż więc nie przystało, abyś i ty ulitował się nad towarzyszem swoim, jakom i ja ulitowałem się nad tobą? I rozgniewawszy się pan jego wydał go katom, dopóki mu nie odda całego długu. Tak i Ojciec mój niebieski uczyni wam, jeśli nie odpuścicie każdy bratu swemu z serc waszych.

## Święci tygodnia

19 października — św. Piotr z Alcantary.

Urodzony w Alcantara (Hiszpania) w r. 1499, jako potomek grandów hiszpańskich, wstąpił do franciszkanów obserwantów, a w r. 1554 przeprowadził jeszcze surowszą reformę. Członkowie tej gałęzi, zwani „alkantarytami“, dotrwali aż do unii braci mniejszych obserwantów w r. 1897. Dzieło jego o modlitwie było wielce cenione. Um. 18.X.1562 r. w Arenas.

20 października — św. Jan Kanty.

Jan Wacjęga z Malca pod Kętami (stąd „Kanty“) — ur. się w Małopolsce 23.VI.1390 r. Po ukończeniu szko-

ły parafialnej i średniej studiował w Krakowie filozofię i teologię. Zdobywszy doktorat, wykładał teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim z krótką przerwą przez lat przeszło 50. Głęboką wiedzę łączył z niezwykłą świętością życia. Był mężem modlitwy i umartwienia. Odbył pielgrzymkę do Ziemi św.; czterokrotnie pieszo pątał do Rzymu. Ponad wszystkimi cnotami górowała u niego miłość bliźniego i litość dla cierpiących. Um. 24 grudnia roku 1473.

21 października — św. Hilarion.

Pierwszy pustelnik Palestyny, ur. z rodziców pogańskich pod Gazą ok. r.

# Ty i twoja teściowa

Nierzadko padają następujące pytania: „Co mam robić, aby współzycie z teściową ułożyło się przynajmniej znośnie? Od dłuższego już bowiem czasu, w domu naszym panują duże nieporozumienia właśnie z przyczyny teściowej, która wtrąca się do wszystkiego i chciałaby domem i nami rządzić wszechwładnie“.

Zasadniczo młodzi małżonkowie powinni po ślubie zamieszkać sami u siebie, w swoim kąciaku, z dala od rodziców jednej lub drugiej strony. Wspólne bowiem zamieszkanie młodego małżeństwa z rodzicami męża lub żony stwarza bardzo dużo nieraz okazji do przedwczesnych nieporozumień małżeńskich i rodzinnych.

Nie zawsze, jednak, młodzi małżonkowie mogą zdobyć własne mieszkanie i dlatego nieraz z konieczności trzeba, przynajmniej przez jakiś czas, mieszkać wspólnie z rodzicami.

Jak wówczas powinna zachować się jedna i druga strona, aby współzycie rodzinne było przynajmniej znośnie?

Trzeba tu z góry szczerze powiedzieć, iż młodym małżonkom łatwiej jest współżyć z teściem, aniżeli z teściową. Łatwiej jest też stosunkowo mężowi współżyć z teściową pod jednym dachem. Gorzej natomiast układa się zwykle współzycie małżonków z teściową, a jeszcze gorzej współzycie synowej z teściową.

Na to ostatnie należy zwrócić uwagę szczególniejszą. Jeżeli okoliczności tak się ułożyły, iż koniecznie trzeba mieszkać wspólnie z teściową, należy wówczas przestrzegać następujących wskazówek:

1. teściowa musi pamiętać, iż gospodynią i panią domu zasadniczo jest synowa, a nie ona;

2. teściowa powinna łagodzić wszelkie nieporozumienia małżeńskie zachowując się bezstronnie wobec stron.

291. W Aleksandrii został chrześcijaninem i przebywał początkowo w pustyni synaickiej już od 15 roku życia. Sława jego surowej, umartwionej świątobliwości ściągała doń mnóstwo uczniów i naśladowców. Miał ich do 2 tysięcy. Na skutek prześladowań Juliana Apostaty przeniósł się do Egiptu, potem na Sycylię i Cypr, gdzie um. w r. 371.

22 październik — św. Filip z Heraklei.

23 październik — św. Roman.

Mnich, który wspierał św. Benedykta w samotni pod Subiaco, gdy tenże opuścił Rzym i schronił się w tamtejszej puszczy. Um. w r. 545.

24 październik — św. Rafał Archaniol.

Mówi nam o nim księga Tobiasza. Czczony jako patron podróżnych i chorych.

25 październik — św. św. Kryspin i Kryspinian.

Bracia; nic pewnego o ich życiu nie wiadomo poza niestwierdzonymi legendami. Czczeni jako patroni szewców, gdyż rzekomo trudnili się rzemiosłem szewskim.

3. teściowa musi pamiętać, iż nie ona, lecz żona jest na pierwszym miejscu u syna, bo matka z synem „ślubu nie brała“;

4. teściowej nie wolno pod groźbę ciężkiej przed Bogiem odpowiedzialności przyczyniać się do rozbijania młodego małżeństwa na skutek ciągłych intryg przeciwko synowej;

5. teściowa wreszcie powinna w miarę swych sił i możliwości nieść pomoc w gospodarstwie domowym, zwłaszcza służyć radą przy wychowywaniu dzieci, nie zapominając przy tym o zbawieniu własnej duszy;

6. synowa natomiast ma obowiązek troski dziecięcej o matkę swego męża.

7. synowa powinna uszanować rodziców swego męża i nigdy nie nastawiać męża wrogo do rodziny;

8. synowa nie powinna odmawiać rodzicom męża, a zwłaszcza teściowej pomocy materialnej, szczególnie gdy sami już pracować nie mogą;

9. synowa powinna uszanować wiek teściowej, zwłaszcza gdy jest w chorobie, śpieszyć wówczas z pomocą i dobrym sercem;

10. synowa powinna na różne „zrzędy“ teściowej, na jej niezadowolenia, malkotentstwa patrzeć z punktu Bożego, mając na uwadze starość i cierpienia z nią związane.

W drobnych sprawach domowych synowa powinna ustąpić, a wówczas teściowa będzie wielką pomocą w domu, a zwłaszcza przy wychowywaniu dzieci.

W pewnej rodzinie nie podobało się teściowej nawet postanie łóżek dokonane przez synową. Roztropna i mądra synowa nie sprzeczała się z teściową, nie upierała się przy swym zdaniu, lecz chętnie pytała i słuchała rad, wskazówek, może nawet nieraz nierzeczowych i niesłusznych. Swoim postępowaniem synowa podbiła sobie zupełnie teściową, która odtąd jak sama się wyrażała, „nie wiem gdzie poszła by za swoją synową!“

„Mamusia ma rację“ — tak zawsze kończyła rozmowę opanowana i trzeźwa synowa i tym szczególnie zjednała sobie całkowicie serce starej teściowej, która przecież do końca życia chciałaby czymś być, chciałaby rządzić.

W przypadku wyżej przytoczonym, z życia wziętym, synowa doprowadziła do tego, że teściowa sama wstawiała o godzinie piątej rano, sama przygotowywała śniadanie dla synowej i syna. Było dla niej największą przyjemnością, że mogła im służyć, bo jak się często do ludzi wyrażała „mojej synowej warto pomóc, warto podać nawet śniadanie, ona bowiem uszanuje człowieka“.

Nawet choćby teściowa nie miała racji, lepiej pewne rzeczy zamilczeć, lepiej łagodnie przejść nad tym do porządku dziennego, aby tylko harmonia i zgoda panowała w domu. Tym bardziej należy ustąpić człowiekowi choremu, staremu, nerwowemu! Nie łudź się, abyś w tym wieku zdołała teściową zmienić. Ona już ze swoimi przyzwyczajeniami zejdzie do grobu. Pomyśl, czy ci „korona z głowy spadnie“, jeśli dla świętego spokoju ten lub inny grymas teściowej zniesiesz? Wszak przecie

ona też dużo grymasów twego męża ongiś znosiła! Czy nie prawda?

Wyrozumiałość, cierpliwość, delikatność, nie połączone, broń Boże ze „ślamazarnością“, powinna cechować synową, a wówczas jej współzycie z teściową będzie zgodne, przykładne i nawet dla samej synowej szczególnie pożyteczne.

Nie zapominaj, że i ty kiedyś może będziesz teściową.

Ks. dr Wł. Szafranski

## Zdobnictwo ludowe

Lud Polski miłował piękno, dbał o swój artystyczny, którym promieniował sam dom drewniany, ze szeptem zdobionym, jak i wnętrze, urządzenie, sprzęty, naczynia, odzież. To umiłowanie zdobnictwa stało się bodźcem do twórczości rzeźbiarskiej, malarzkiej, wycinania, strugania, rysowania, dla domorodnych, niewykształconych, samorodnych twórców. To umiłowanie dało pole do popisu dla pomysłowości, dla regionalizmu, przy czym cechy regionalne uwydatniały się z całkowitą wyrazistością w poszczególnych regionach etnograficznych.

Czy znacie Podhale i okolice Tatr, gdzie wykształcił się typowy styl, zwany podhalańskim? Czy zwróciście uwagę na chatę góralką? Jakże inna, jakże odrębna od innej chaty. Zbudowana z szerokich bali, na węgiel ułożonych, o ostrym i łamanym przy szczycie, dachu. Na dachu tym umieszczone są na szczycie promienisto świecące słońce i pazdur strzelisty.

Drzwi do chaty mają półkoliste odrzwia, wzorzyście nabijane kołeczkami, całe masywne i silne.

Wewnątrz chaty, do której wchodzimy, widzimy dwie izby, z jednej strony mieszkalną, zadymioną i ciemną, z drugiej zaś ładną, starannie utrzymaną jasną izbę, czyli świetlicę. Co za bogactwo ornamentyki już na progu nas uderza! Widzimy parzenie, leluje, gwiazdy i inne, jak one się jeszcze zowią — ozdoby, które mówią nam o umiłowaniach górali do zdobnictwa, do tworzenia jakże pięknych i oryginalnych wzorów.

Nietylko sprzęty, a więc zydle, czyli krzesła góralskie, lecz i naczynia, kubki, foremki do serów, dzbany, skrzynie, łyżniki — mają typowe góralskie motywy zdobnicze. A gdy spojrzymy w górę, to ujrzymy główną i ozdobnie zrobioną belkę, zwaną „sosręb“, na której prócz motywów zdobniczych możemy wyczytać datę zbudowania domu.

Zaciekawi nas skrzynia, ten skarbiec domowej rodziny. Nietylko jej wzory, ładnie malowane na zewnątrz skrzyni spodobały się nam, lecz też i wnętrze jej nas zaciekawi. Tam zobaczymy śliczne stroje góralskie, kaftany, cuchy, pasy, wzorzyste spódnice, haftowane gorsety i cały szereg drobnych części „przyodzieży“, pięknie zdobionej i haftowanej.

Bogactwo ozdób na sprzętach, nawet na półkach i łyżniku, naczyniach i rzędach obrazów świętych, umieszczonych w izbie, wśród których ujrzymy i obrazy malowane na szkło, wszystko to zdobione i dekorowane ładnie góralskimi wzorami regionalnymi — sprawia na oglądającym nadzwyczaj miłe wrażenie.

Cały region góralski, podhalański jest tu niejako odzwierciedlony w motywach zdobniczych, to cecha i znak widomy jego stylu.

Napewno podziwialiśmy niekiedy śliczne ludowe hafty. Nie obejdzie się bowiem bez nie-

# Wiadomości religijne

## OBRADY BISKUPÓW POLSKICH

W dniu 19. IX. br. obradowała w Warszawie Komisja Główna Episkopatu. Następnego dnia obradowała Konferencja Plenarna Episkopatu. Obecni byli wszyscy Ordynariusze diecezji polskich. Obradom przewodniczył Prymas Polski, Ks. Stefan Wyszyński. Konferencja wydała deklarację z okazji wyborów. Deklaracja przypomina obowiązek wzięcia udziału w wyborach.

## POŚWIĘCENIE KOŚCIOŁA ŚW. JÓZEFA W INOWROCŁAWIU

W niedzielę, dnia 7. IX. br. Ks. Prymas Polski poświęcił w Inowrocławiu nowy kościół

go żadna część ludowego stroju i zarówno koszulą, jak kamizelą, czy gorset, sukmana, względnie zapaska — czepiec i chustka na głowę — wszystkie te części składowe pięknego stroju ludowego dają szerokie pole do popisu hafciarkom. I trzeba przyznać że uprawnienia te hafciarki po mistrzowsku wykorzystują. W przepięknych ornamentach i wzorach, w doborze barw przejawia się żywe i pogodnie usposobienie ludu naszego, przejawia się jego talent, zdolność poczuć piękna i harmonii.

Uwydatnia się tutaj poza tym i regionalne zabarwienie, regionalny styl zdobnictwa, o czym już przy regionie góralskim wspomniano.

A ile wdzięku, ile powabu mają przepiękne wycinanki łowickie. Jakie wykonanie koronkowe tych misternie ku upiększeniu izby wykonanych, wycinanek, tych wstęg papierów kolorowych, które w rękach młodych dziewcząt otrzymują coraz to inne wzory, coraz to inne pomysły, wśród których przeważają rośliny i kwiaty, a nawet zobaczymy ptaszka, zajączka, bociana.

Częstym motywem jest kogutek — plejok. Zdziwiał nas tutaj realizm, z jakim te rozmaite stworzenia są przedstawione i podpatrzone.

Pająki ze słomy, światy z bibutek kolorowych, podłazniki, różne ozdoby z pułapu zwisające — to wszystko cechuje częstokroć artystyzm poczuć estetyki i piękna.

A ile niezapomnianych wrażeń estetycznych daje nam rzeźba świątkarza i rzeźbiarza ludowego, ile prawdziwego uczucia przelał on w swoje świątki, jak je pięknie przyozdobił i udekorował, czasem po królewsku. W tej swojej rzeźbie, w tej swojej malowance, w obrazie — wypowiedział to wszystko, co pragnął wypowiedzieć z głębi duszy, podkreślił pozatem swój talent zdobniczy, swoją pomysłowość ornamentyki rodzinnej, tej ornamentyki, która posiada walory wielkiej sztuki.

Wycinanki, hafty i motywy kurpiowskie jakże różne są od łowickich. Są w tonie barw ciemne, spokojne, poważne. Tu odbija się charakter geograficzny środowiska, regionu puszczańskieg, podobnie jak innego środowiska w innych terenach. Jakże odmienny jest strój i ozdoby u górala tatrzańskieg, a jakże inny u Krakowiaka. Przepych barwy, ozdób jaskrawych w stroju Krakowiaka, mieszkającego na pięknej i szerokiej ziemi krakowskiej w przeciwieństwie do obcisłego, mniej barwnego stroju górali, przystosowanego do gór i przebywania wśród gór, a zatem związanego ze środowiskiem góralskim i jego cechami, przejawia się również w zdobnictwie.

Jak widzimy zdobnictwo ludowe stanowi piękną i godną uwagi kartę naszej rodzimej sztuki i twórczości ludowej i jako takie jest chronione i popierane.

Dr Tadeusz Prus Wiśniowski

ciół parafialny, pod wezwaniem św. Józefa. Budowę kościoła rozpoczęto jeszcze przed wojną. Niemcy rozebrali niemal całą świątynię, do fundamentów. Nad odbudową pracowali parafianie, pod kierunkiem Ks. Prob. Fabianowskiego.

## REKONCYLIACJA KOŚCIOŁA ŚW. ALEKSANDRA W WARSZAWIE

W niedzielę, dnia 21. IX. br. Ks. Prymas Polski dokonał rekonyliacji Kościoła św. Aleksandra w Warszawie. Kościół, zburzony w czasie powstania Warszawskiego, został odbudowany staraniem Ks. Biskupa Z. Choromańskiego, według pierwotnego planu Aignera. Piękna ta świątynia została oddana do użytku wiernych w miesiącu Odbudowy Warszawy. Wielką pomoc w odbudowie okazało społeczeństwo katolickie. Z wydatną pomocą pośpieszyło Państwo.

## ARCYBISKUPI KATOLICY PRZECIWKO POLITYCE RASISTOWSKIEJ W AFRYCE POŁUDNIOWEJ

Delegat Apostolski na Afrykę Południową, monsignore M. Lucas z Haarlemu w oświadczeniu, podpisanym przez 25 arcybiskupów z tych obszarów, zajął zdecydowane stanowisko przeciwko polityce rasistowskiej dyskryminacji wobec ludów kolorowych, uprawianej przez rządy krajów w tej części świata. W oświadczeniu stwierdzono, że również nieuropejczycy muszą mieć możliwość brania pełnego udziału w politycznym, gospodarczym i kulturalnym życiu swego kraju. Rządy w krajach kolonialnych nie zwróciły żadnej uwagi na tego rodzaju wystąpienie w czasach, w których czuły się absolutnie bezpieczne. Ale obecnie, gdy budzą się wszędzie ruchy wyzwolenicze wśród ludów uciskanych stanowi ono dla nich bardzo poważne ostrzeżenie. Agencja chrześcijańska w Niemczech Zachodnich, CND zwraca uwagę na to, że po raz drugi w ciągu ostatnich dwu tygodni zabrali biskupi katolicy głos w powyższej sprawie.

## Wiadomości z kraju

Jedna z najnowszych cementowni w Europie

### „WIEZBICA” ruszyła

Po dwuletniej ciężkiej i uporczywej walce, po wyteżonej trudnej pracy nad budową zakładu, nastąpił dzień otwarcia 13 września 1952 r.

Fabryka posiada najnowocześniejsze urządzenia o małej pracochłonności. Wszystkie agregaty posiadają urządzenia do centralnego sterowania. Długość pieców i technika urządzeń stawia ten zakład w rzędzie najnowocześniejszych zakładów w Europie.

Projekt zakładu wykonało Leningradzkie Biuro Projektów „Giprocement”. Główny inżynierem projektu jest jeden z najlepszych fachowców radzieckich — inżynier Iwan Jeżow. Wszystkie urządzenia pochodzą z dostaw radzieckich.

Miejsce pod budowę fabryki wybierano bardzo skrupulatnie; jest to w Polsce pierwsza fabryka cementu, która znajduje się tak blisko Warszawy — największego naszego „zagłębia budowlanego”.

Tysiące ton surowców chemicznych dostarczy „Rokita”

Na Ziemiach Odzyskanych w Brzegu Dolnym nad Odrą, w pow. wołowskim trwa rozbudowa wielkich Zakładów Chemicznych „Rokita”.

Plan produkcyjny zakładów już w roku przyszłym wzrośnie o blisko 70%. Załoga „Rokity” przygotowuje się do uruchomienia trzynastu nowych rodzajów produkcji, które wzbogacą w surowce przemysł farmaceutyczny, uzbroją rolnictwo w środki walki o lepsze plony i zaopa-

trzą przemysł garbarski w cenne materiały produkcyjne.

Budowa obiektów, które zgodnie z planem winny rozpocząć produkcję w przyszłym roku dobiega już końca. Równocześnie kontynuują się śpiesznie budowę pięciu wielkich obiektów produkcyjnych, które wytwarzać będą rocznie tysiące ton surowców pomocniczych, barwników, garbników dla przemysłu garbarskiego i włókienniczego, środków tepienia szkodników dla rolnictwa itp.

Na tereny budowy nowych wielkich obiektów „Rokity” nieustannie nadchodzą ze Związku Radzieckiego dziesiątki wagonów cennej aparatury, maszyn i urządzeń. Dzięki pomocy ekspertów radzieckich już w IV kwartale rb. ruszy jeden z wielkich obiektów produkcyjnych.

Budowa „Rokity” pociągnęła za sobą rozwój gospodarki rolnej, rozbudowę drobnego przemysłu, rozwój handlu i ogólne ożywienie życia gospodarczego i kulturalnego w cichym powiecie wołowskim.

## Jeszcze słońce w złotych blaskach...

Jeszcze słońce  
w złotych blaskach  
co dnia spija  
srebrne rosy,  
a już w górach  
po upłazkach  
liliowe  
kwitną wrzosi —

i wśród krzewów  
dzikich malin,  
wybujałych  
nad przełęczą  
rubinowe  
grona kalin  
uśmiechają się  
i wdzięczą

i witają  
głębią oczu  
po tylekroć  
błękit siny,  
ile razy  
hen w przeźroczu  
błyśnie  
nitka pajęczyny!...

E. Kłoniecki.

## SYGNAŁ

Pewien maszynista kolejowy objaśniał swej córce znaczenie znaków ostrzegawczych przed nadejściem pociągów.

— Ot widzisz, moja maleńka, tą czerwoną chorągiewką daje się znak zwrotniczy, że pociąg należy zatrzymać.

— Aha, więc gdy tatuś widzi ten sygnał, to zatrzymuje pociąg?

— Naturalnie, w przeciwnym razie spowodowałbym katastrofę.

Następnego dnia dziewczynka, widząc płakaną matkę pyta się jej:

— Czemu ty, mamuś, tak często teraz płaczesz?

— Bo widzisz, kochana, twój tatuś pije i na pewno stracił posadę, a co my wtedy zrobimy ze sobą, zostaniemy bez chleba.

Następnego dnia, gdy ojciec sięgnął do skrytki w szafie, w której była wódka, zauważył małą czerwoną chorągiewkę przypiętą do szyjki flaszki.

To był sygnał. Zrozumiał myśl córki, uścił ją serdecznie lecz równocześnie odłożył butelkę, by jej nie tknął więcej.

jt.

## Wędrowka po krainie jezior

Jedną z najbardziej malowniczych i atrakcyjnych pod względem krajobrazowym i turystycznym krain Polski, to bezwątpienia przepiękna kraina Pojezierza Mazurskiego i Augustowskiego, najbardziej na północ i północny wschód wysunięta część Pojezierza Bałtyckiego.

Olbryzi lodowiec, który w dawnych czasach rozpościł się w północnej i środkowej Europie i Polsce — pozostawił na terenach naszego Pomorza wielkie ilości zwalów skalnych, materiału osadowego, glin, moren i głazów, tworząc wielkie garby, dochodzące nawet do 250 i 300 m. wysokości, to znów wyłoblił kotliny, zamknięte i wypełnione dzisiaj tysiącami jezior, nadającymi specyficzny charakter tej pięknej, a niestety mało ogółowi znanej krainie.

W wędrowce, którą opisuję brało udział 12 osób. Sam po raz trzeci już zwiedzałem Mazury i Augustowskie i mimo to znajdowałem w podróży po tych okolicach wciąż wiele wrażeń, wiele uroku i piękna, zarówno w krajobrazach tych ziem, jak i w zabytkach i śladach polskości, zwłaszcza tu na Mazurach i Warmii z każdego niemal zakątka kraju przemawiających.

Wędrowka nasza odbywała się na trasie: Augustów—Suwałki—Wigry—Pisz — Ruciane — jeziora Mazurskie — Olsztyn — Elbląg — Malbork.

Po nocnej, uciążliwej jeździe pociągami, wysiedliśmy na stacji Augustów-Port. Przywitała nas piękna, słoneczna pogoda i ożywe, leśne powietrze, z lekkim, orzeźwiającym wiatrem, wiejącym od jezior.

Parę kroków od przystanku i już piękny i obszerny budynek schroniska PTTK.

Po zakwaterowaniu ruszamy nad najbliższe jezioro Necko. Jest ono ulubionym miejscem dla sportów wodnych. Przez rzekę Nettę łączy się z jeziorem Sajno, a przez rzeczkę Klonownicę z jeziorem Białym, które znowu poprzez jezioro Studzieniczne i kanał Augustowski łączy się z jeziorem Serwy. Wszystkie te razem zbiorniki wodne tworzą grupę jezior augustowskich i pewien system wodny, który kanałem Augustowskim spina dorzecza Wisły i Niemna.

Wszystkie te jeziora wraz z kanałem i rzekami posiadają malownicze położenie, pośród zieleni lasów i stanowią pierwszorzędną oazę wypoczynku i wytchnienia dla osób, pragnących swobody i odpoczynku na łonie przyrody.

Toteż corocznie widać tutaj rzesze ludzi pracy, bądź to przebywających nad jeziorami, bądź też urządzających dalekie wycieczki kajakami, lub łodziami wzdłuż tych pięknych szlaków wodnych.

I my nie pozostajemy w tyle, lecz korzystamy z możliwości wypożyczenia kajaków i odbywamy szereg interesujących wycieczek wodnych. Czas spędzamy mile i przyjemnie na tafli spokojnych, szmaragdowych wód, rozkoszując się czystym powietrzem, ciszą i wielkim urokiem szerokiej tafli wód.

Nie pomijamy zwiedzenia miasta Augustowa założonego w r. 1561 na miejscu wioski królewskiej, zwanej Mostki, przez króla Zygmunta Augusta, który sobie tą miejscowość bardzo upodobał. Miasto zostało bardzo zniszczone przez wojny szwedzkie, następnie przez Jana Kazimierza odbudowane. Nie posiada niestety żadnych zabytków historycznych. Obecnie liczy 10.000 ludności.

Po zwiedzeniu jezior augustowskich wypadła nam kolej na zapoznanie się z godnymi zobaczenia i interesującymi jeziorami wigierskimi.

Podjechaliśmy zatem koleją do Suwałk, miasteczka, położonego w dolinie rzeki Czarnej Hańcy. J. Kołodziejczyk wspomina, że miejscowość ta posiada nazwę swoją od litewskiego słowa „Siwilka”, oznaczającego grupę włóczęgów, wygnańców, którzy na tym miejscu założyli sobie osadę, jeszcze w XV w. W roku 1720 Suwałki otrzymały prawo magdeburskie i herb, wyobrażający św. św. Romualda i Rocha, przy trzech górach z krzyżem. Miasto posiada oryginalny kościół w stylu empiru. W ołtarzach są wartościowe obrazy Smuglewicza, które jako też i 2 rzeźby znajdujące się przed kościołem, a wyobrażające wymienionych wyżej świętych, patronów kamedulskich, pochodzą z klasztoru znajdującego się nad jeziorem Wigry.

Jezioro Wigry, oddalone o 14 km. od Suwałk stanowi razem z mniejszymi jeziorami, łączącymi się z nim wielką taflą wód, o powierzchni ponad 21 km<sup>2</sup>. Malowniczy widok na jezioro rozciąga się z pod schroniska PTTK, położonego tuż nad północną częścią jeziora, naprzeciw wrzynającego się głęboko w nie półwyspu, na którym znajduje się osada Wigry i klasztor kamedułów z XVII w.

Niestety klasztor ten i kościół zostały przez wojnę dotkliwie zniszczone i obecnie przeprowadza się tu prace renowacyjne.

Dalsza droga nasza wiodła przez Olecko i Elk, obie miejscowości również w ładnej okolicy Pojezierza położone — do Pisz, gdzie zatrzymaliśmy się, by wyjechać statkiem, kursującym stąd przez jezioro Śniardwy do Mikołajek. Niestety, tak już na tym świecie bywa, że nie wszystkie zamiary się spełniają więc i w naszym wypadku pech nas prześladował, gdyż na razie statki na wymienionej trasie wodnej nie kursowały.

Musieliśmy zatem z żalem zmienić naszą marszrutę i pojechać do innej miejscowości, pięknej i zacisznej, położonej nad jeziorem Nidzkim — Rucianego. Tutaj już nie doznaliśmy zawodu, gdyż płyną stąd statki stale do Mikołajek i Giżycka. Wsiadliśmy więc i my na statek i wkrótce znaleźliśmy się na głównym szlaku przepięknych jezior mazurskich, płynąc przez wielkie zbiorniki wodne i kanały. Trasa wodna obfituje nie tylko w śliczne krajobrazy, na które składają się szafirowe tonie szeroko rozlanych wód, otoczonych ścianą lasów i pagórkami morenowymi, lecz i sama przejażdżka na jeziorach nadzwyczaj kojąco i dodatnio wpływa na psychikę człowieka, który po trudach i troskach dnia codziennego tutaj odzyskuje nowe siły i nową energię. Nic dziwnego, że zarówno wczasy, jak i obozy wędrowne, liczni turyści i wędrowcy chętnie te okolice nawiedzają.

Jechaliśmy przez szereg mniejszych i większych jezior, połączonych ze sobą kanałami i tworzących wielką i długą arterię wodną, o kierunku południkowym. Do największych i najładniejszych należą takie jeziora, jak Tałty, Jagodne, a szczególnie Niegocińskie. Nad jeziorem Tałty, które jest najgłębszym z jezior mazurskich położone są Mikołajki, miasteczko, zwane Wenecją Mazurską. Zaś nad jeziorem Niegocińskim leży Giżycko, dawniej zwane Luczany. Z Giżycka można jechać dalej na północ, przez jezioro Mamry, drugie po Śniardwach co do wielkości jezioro w Polsce.

Przestrzeń, dzielącą Ruciane od Giżycka, a wynoszącą drogą wodną 64 km. statek przebywa w ciągu 5 godzin. Ale te 5 godzin, to pełnia wypoczynku na pomoście statku, w promieniach słońca i w czystym, krystalicznym powietrzu, to wielka przyjemność i odpoczynek.

Piękne jeziora mazurskie mogą oczarować każdego, kto tutaj, na Mazurach powien czas spędzi. Mają one swój urok i czar. Jak pisze Józef Grabowski, czar tych jezior trzeba przeżyć w skupieniu i w milczeniu. „Nieporównanej krasy tych jezior nie podobna oddać w fotografii. Trzeba je koniecznie zobaczyć. Ale nie w pośpiesznej galopadzie turysty, któremu zawsze ziemia pali się pod nogami! Jeziorom trzeba poświęcić tyle czasu, aby można je było przeżyć. Jak miłość. Niepodobna nie zakochać się w tym uroczym kraju”.

Ale niestety nas czas nagli i musimy wędrować dalej. Zachwycamy się jednak czarem i urokiem szerokiej przestrzeni wód, odczuwając piękno i zachowując w pamięci wrażenia, jakie pozostaną po zwiedzeniu czarownej krainy jezior. Zwiedzamy po drodze dwie wspomniane miejscowości, Mikołajki i Giżycko.

Mikołajki są dobrym punktem wypadowym nad największe polskie jezioro Śniardwy, 105 km<sup>2</sup> powierzchni, na rynnę jeziora Tałty i nad jezioro Łukniane, nad którym istnieje rezerwat łabędzi tzw. „niemych” i czapli w „Uroczysku Czapliniec”.

Giżycko leży nad jeziorem Niegocińskim. Z końcem w. XIII Krzyżacy wybudowali tutaj zamek. W Giżycku urodził się znany historyk polski Wojciech Kętrzyński. Zobaczyć tu można tablicę ku jego czci tej treści: „Tu urodził się 11 lipca 1838 r. Wojciech Kętrzyński, wielki polski historyk — zwrócił Polsce Mazurów, a Mazurom Polskę”.

Z Giżycka droga nasza prowadziła do Olsztyna, gdzie zatrzymaliśmy się parę dni dla odpoczynku. O Olsztynie pisaliśmy już swego czasu w artykule pt. „Zamek Olsztyński”. Miasto jest dogodnym punktem wypadowym na tereny Warmii i Mazurów.

Chciałbym zwrócić jeszcze uwagę na jedną naszą trasę, mianowicie na przejazd niezwykle malowniczym i atrakcyjnym kanałem Ostróda — Elbląg.

W ciągu całej, ponad 10 godzin trwającej drogi mijamy piękne jeziora i kanały, ślasy. Jedno z najpiękniejszych jezior tej części Pojezierza to jezioro Drużne, typ jeziora bagiennego, powoli zarastającego roślinnością, sitowiem i pięknymi nenufarami. Jest to jeden z najpiękniejszych rezerwatów ptactwa wodnego, którego wielkie ilości żyją tutaj w bardzo dogodnych warunkach.

Wieczorem statek dojeżdża do Elbląga i tu kończymy naszą wędrowkę po czarującej krainie jezior, ziemi, która w całości obecnie jest polska i wiąże Polskę z wielkim i wspaniałym wybrzeżem naszego Bałtyku.

Dr Tadeusz Prus Wiśniewski.

## PIOSENKA

Szukałem ciebie,  
piosenko ma,  
po polach  
i po lesie,  
nie wiedząc, skąd  
psalmista-wiatr  
melodię twą  
przyniesie?!

I oto dziś,  
gdym błądził w krąg  
za echem twym  
bezdradnie —  
znalazłem cię  
nie pośród łąk,  
lecz w swoim sercu  
na dzień!



## Święty Jan Kanty

Jan Waciegą z Malcz pod Kętami (stąd „Kanty”) urodził się w Małopolsce 23. VI. 1390 r. z rodziców Stanisława i Anny, mieszczan, wychowany w surowej pobożności. Po ukończeniu szkoły parafialnej i średniej w rodzinnym mieście, studiował w Krakowie filozofię i teologię. Wkrótce potem powołany do wyłącznej służby Boga, wstąpił do stanu duchownego i został kapłanem. Zdobywszy doktorat, wykładał teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim z krótką przerwą przez lat przeszło 50. Od chwili przyjęcia wyższych święceń zaczął prowadzić życie bardzo umartwione: stronił od świata, długie godziny przepędzał na modlitwie, trapił przytem rozmaicie swoje ciało, a chcąc więcej się utrudzić, a raczej dogodzić swemu nabożeństwu do tajemnic Męki Pańskiej, odbył pielgrzymkę do Ziemi świętej.

Zaledwie jednak z tej podróży powrócił, podjął znowu pieszą pielgrzymkę do Rzymu, dla uczczenia grobów świętych Apostołów i to w ciągu swego życia cztery razy dokonał. Zapytany też razu pewnego, dlaczego to tak często czyni, odpowiedział: „Pielgrzymki te są moim czyszcem; w nich grzechy moje obmywam”. W jednej z nich napadli go rozbójnicy, którzy domagali się, aby im złożył wszystkie, ja-

kie ma przy sobie pieniądze. Oddał im co miał w woreczku, a gdy pytali o więcej, odpowiedział, że nie ma. Lecz zaledwie rabusie odeszli, przypomniał sobie sługa Boży, że miał jeszcze kilka czerwonnych złotych zaszytych w sukni. Zasmucony, iż mimowolnie kłamstwo popełnił, dogonił ich i rzekł: „Zapomniałem, że zaszyłem pieniądze i zataiłem przed wami: otóż je macie, a nie gorszcie się kłamstwem, które mimo woli popełniłem”.

Złoczyńcy zbudowani takim postępkim, tych pieniędzy nie przyjęli i wrzód zabrane mu oddali. A gdy tak mówił mimowolne nawet uchybienia, to łatwo sobie wyobrazić, jak bardzo wystrzągał się wyraźnej obrazie Bożej!

Dla ubogich był nadzwyczaj miłosierny. Razu pewnego, zimą porą, napotkał na ulicy biednego boso idącego; zdjął z nóg swoje obuwie i dał je ubogiemu, a sam spuściwszy płaszcz do ziemi, aby nie widziano, że idzie boso, wrócił do mieszkania. Pewnego dnia, jak głosi inne podanie, gdy święty Jan siedział w refektarzu akademickim wraz z innymi profesorami, żebrak zbliżywszy się do okna, użalał się, że jest męczony głodem od trzech dni. Święty, słysząc to, bezzwłocznie oddał mu cały swój posiłek. Dla upamiętnienia tego wydarzenia, profesorowie od tej pory przyjmowali codziennie ubogich do swojego stołu, co dopiero w początkach bieżącego wieku zaniechano.

Cnotę miłości bliźniego, którą tak jaśniał, cenił najwyższej. Przejstrzał jej też w dysputach naukowych, jakie według ówczesnego zwyczaju miał publicznie. A że zwykle przewyższał w nich swoich przeciwników nauką i biegłością wymowy, więc nazajutrz przed Mszą św., chodził do nich, aby ich przeprosił, jeśli czym mimowolnie upokorzył i mówił wtedy: „Idę spełnić świętą Ofiarę, wybacz mi, jeśli ci w rozprawie naszej wyrządziłem krzywdę”.

W siedemdziesiątym szóstym roku życia ciężko zachorował, z anielską cierpliwością znosząc dolegliwe boleści. Gdy widział już koniec swój bliskim, rozdał ubogim nienytko pieniądze, lecz i sprzęty z mieszkania; zasnął w Panu, pełen lat i zasług, w wigilię Bożego Narodzenia w roku 1473. (AK)

## Szkoły zawodowe w nowym roku szkolnym

W szkolnictwie zawodowym, podległym Centralnemu Urzędowi Szkolenia Zawodowego, istnieją w bieżącym roku szkolnym trzy typy szkół: szkoły przysposobienia zawodowego, zasadnicze szkoły zawodowe i technika. Do szkół zawodowych przyjęto 116.700 uczniów, z których 43,5% będzie skierowane na szkolenie dla przemysłu metalowego, 8,8% dla górnictwa, 7,7% dla budownictwa itd. W technikach z 66.700 nowoprzyjętych uczniów największa część szkół się w kierunku mechanicznym (19,5%), administracyjno-handlowym (17,4%), odzieżowym (10,9%) i budowlanym (10,2%).

Ważnym zadaniem planowej rekrutacji było zwiększenie naboru dziewcząt, zwłaszcza do szkół chemicznych, gdzie ilość ich powinna osiągnąć przeszło 45% ogółu uczniów. Specjalną politykę rekrutacyjną prowadzono w zagłębiach węglowych, gdzie ilość dziewcząt przyjętych do szkół mechanicznych, budowlanych i energetycznych powinna osiągnąć 60%, w chemicznych 80%, a w ekonomicznych nawet 100% ogółu uczniów.

Cały wysiłek aparatu szkolnictwa zawodowego położony został na przygotowanie nowego roku szkolnego. Ok. 3,5 tys. nauczycieli brało udział w letniej akcji podwyższania kwalifikacji, byli wśród nich dyrektorzy, wizytatorzy szkół, kierownicy warsztatów i nauczyciele.

Z dniem 1 września br. weszły w życie nowe statuty szkół i techników, które wpłynęły na polepszenie pracy dydaktyczno-wychowawczej. W zasadniczych szkołach zawodowych wprowadzono stanowisko zastępcy dyrektora dla spraw szkoleniowo-produkcyjnych, który jest fachowcem w zawodzie i jednocześnie pedagogiem. Dla wszystkich specjalności wydano charakterystyki zawodowe, ustalające zakres wiadomości i umiejętności zawodowych, niezbędnych dla osiągnięcia stopnia kwalifikacyjnego, który dla zakładu pracy jest podstawą do zaszerogowania młodego robotnika.

Nowy rok szkolny przyniósł wzrost liczby stypendiów w szkołach zawodowych CUSZ do 46 tys. i zwiększenie ilości miejsc w internatach do 32 tys.

Wydawca: Włocławska Kuria Diecezjalna

Redaktor: Ks. Stanisław Piotrowski

Redakcja i Administracja: Włocławek,

ul. Waryńskiego 4. Tel. 16-49.

Zamówienia na prenumeratę przyjmuje P.P.K.

„Ruch” Bydgoszcz. Konto PKO VI-231/110.

Prenumerata z przesyłką pocztową kwartalnie

zł 6.—, półroczna zł 12.—, roczna zł 24.—

WZPT Zakł. 10, Włocławek, Waryńskiego 4.

Papier druk. mat. 60 gr. kl. VII, format 61x86.

Nr. zam. 236 — E-3-12311 — 13.490

Druk ukończono 22.10.52